

325 ROCZNICA BITWY POD WIEDNIEM

Sławomir Błaut



Szyszak turecki - jeden z licznych darów Jana III Sobieskiego dla Jasnej Góry Bożena Sztajner

Król Jan III Sobieski, dowodząc połączonymi siłami polsko-austriacko-niemieckimi, 12 września 1683 r. odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem. Wiktoria Wiedeńska, uznawana przez historyków za jedną z decydujących bitew w dziejach świata, ocaliła chrześcijańską Europę przed wieloletnią dominacją turecką. Z końcem marca 1683 r. z Adrianopola ruszyła w kierunku Austrii olbrzymia armia turecka, dowodzona przez wielkiego wezyra Kara Mustafę. W obliczu inwazji muzułmańskiej cesarz rzymski Leopold I skłonił króla Jana III do zawarcia sojuszu obronnego. Najazd Porty Otomańskiej był wymierzony w chrześcijaństwo, toteż Sobieski nie zawahał się ruszyć z pomocą cesarstwu - tym bardziej że o ratunek dla chrześcijańskiej Europy prosił go papież Innocenty XI. Już w początkach swoich rządów, na pierwszej radzie wojennej, Jan III zapowiedział, że zaczął się przygotowywać do wojny z Turcją. Król zadeklarował wówczas gotowość oddania swego mienia i życia „na obronę chrześcijaństwa całego, na obsługę tego istotnego przedmurza (bo nienasycona pycha Porty Otomańskiej to jedno jedyne pozostawiła chrześcijaństwu)”. Sobieski doskonale zdawał sobie sprawę, że po zdobyciu stolicy cesarstwa Habsburgów Turcy skierują się ku granicom Polski, a Rzeczpospolita sama nie sprosta ich potędze; wiedział, że lepiej było bić groźnego wroga daleko od własnych granic i z pomocą innych, niż oczekiwać go samotnie w kraju. Przed wymarszem wysłał list do Innocentego XI, w którym pisał: „Gdy chodzi o dobro Kościoła i chrześcijaństwa, przelewam krew wraz z całym moim królestwem do ostatniej kropli. Królestwo bowiem moje i ja to dwa przedmurza chrześcijaństwa”.

NA POMOC WIEDNIOWI

14 lipca 1683 r. ok. 80 tys. Turków i 10 tys. Tatarów ze 120 działami stanęło pod murami Wiednia. Miasta broniło tylko kilka tysięcy Austriaków, dlatego cesarz i papież stali do Jana

III rozpaczliwe wezwania, aby możliwie najszybciej przyszedł z pomocą Wiedniowi. Sobieski, przez Śląsk, Morawy i Czechy, zdołał w pierwszych dniach września 1683 r. dotrzeć do Tulln nad Dunajem, gdzie jego armia połączyła się z Austriakami księcia Karola Lotaryńskiego i wojskami niemieckimi feldmarszałka Waldecka. Naczelną komendę nad sprzymierzonymi siłami powierzono Sobieskiemu, jako najbardziej doświadczonemu w wojowaniu z Turkami, zwycięzcy spod Chocimia (1673 r.). Księżę Karol, znamienity dowódca, napisał na temat Sobieskiego, iż „sama jego obecność znaczy tyle, co przybycie całej armii”. Wybitny znawca historii wojen, pruski generał Clausewitz, który Sobieskiego jako jedyne go z Polaków uwzględnił w swych rozważaniach nad historią powszechnej sztuki wojennej, zaliczył go do najwybitniejszych wodzów wszech czasów. W 1683 r. Sobieski sam opracował koncepcję rozprawy z Turkami i ściśle według jego rozkazów była ona realizowana.

WIKTORIA WIEDEŃSKA

W niedzielę 12 września 1683 r., pięć minut po godzinie szóstej rano, wojska polsko-austriacko-niemieckie uderzyły na Turków oblegających Wiedeń. Tuż przed bitwą Sobieski w towarzystwie dowódców uczestniczył na wzgórzu Kahlenberg w nabożeństwie, które celebrował specjalny wysłannik papieski o. Marco d'Aviano. Król służył do Mszy św., modląc się gorliwie o zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa. W miejscu, gdzie stał ołtarz polowy, wzniesiono później na pamiątkę świątynię, w której znajduje się m.in. pomnik Sobieskiego.

W dniu decydującej batalii wojsk tureckich było 90 tys. Armia chrześcijańska liczyła ok. 70 tys. żołnierzy, w tym ok. 22 tys. Polaków. Mimo tak znacznej przewagi liczebnej nad wojskami chrześcijańskimi, Turcy nie mogli być pewni swego. Zmęczeni szturmami na mury broniącego się mężnie Wiednia, nie mieli nad sobą wodza wielkiego formatu - miał go przeciwnik. Decydującą rolę w bitwie odegrała największa w dziejach dotychczasowych wojen szarża jazdy polsko-niemieckiej. O szóstej po południu ok. 20 tys. ciężkozbrojnej konnicy, którą poprowadził osobiście Sobieski, runęło ze wzgórz wiedeńskich na Turków. Przestrach w szeregach wroga wywołały szczególnie zastępy polskiej husarii - wypróbowanej i niezawodnej. Opór turecki został doszczętnie złamany. Rozbita armia Kara Mustafy pierzchła w popłochu, zostawiając na polu bitewnym ok. 15 tys. zabitych. Ta porażka sprawiła, że siła ofensywna imperium osmańskiego została raz na zawsze złamana. Koalicja straciła w bitwie ponad 1,5 tys. zabitych. Odsiecz przyszła dosłownie w ostatniej chwili, obrońcy byli bowiem u kresu sił. O swoim zwycięstwie król Jan III pisał w - dziś powszechnie znanym i przetłumaczonym na kilka języków obcych - liście do żony Marysienki: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w nasze ręce (...). Wezyr tak uciekał od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni”. Był to wielki dzień Jana III, nie tylko jako króla i wodza polskiego, ale także jako chrześcijanina, jako katolika. Papieżowi donosił o zwycięstwie, parafrazując w duchu pokory chrześcijańskiej słynne słowa Cezara: „Venimus, vidimus, Deus vicit” (Przybyliśmy, zobaczyliśmy, zwyciężył Bóg). Armia muzułmańska została pod Wiedniem rozbita, ale nie zniszczona. 9 października 1683 r. Sobieski pokonał pozostałe wojska wezyra w bitwie pod Parkanami na Węgrzech.

SPÓR O ZWYCIĘSTWO

Cesarz Leopold I, zazdrosny o zwycięstwo Sobieskiego, nie podziękował nawet polskim żołnierzom za Odsiecz Wiedeńską, starając się umniejszyć nasz udział w bitwie pod Wiedniem (niechętni Polsce byli też historycy austriaccy i niemieccy, kwestionując prawdziwą rolę Polaków i Sobieskiego w wielkich wydarzeniach 1683 r., posuwając się nawet do szkalowania naszych żołnierzy). Oburzająca postawa cesarza nie znalazła poklasku w Europie. Niemal wszyscy monarchowie europejscy ślali do Jana III pisma gratulacyjne. Polski król i wojsko szlacheckiej Rzeczypospolitej postrzegani byli jako zwycięzcy, którzy potwierdzili pod Wiedniem przypisywaną Polsce rolę przedmurza chrześcijaństwa. Dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego papież Innocenty XI ogłosił 12 września dniem chwwały Imienia Najświętszej Maryi Panny, a w dowód uznania dla Polaków i ich króla przyjął do swojego papieskiego herbu znak Orła w koronie. Rzeczpospolita w 1683 r. przyczyniła się do ocalenia chrześcijańskiej Europy przed zalewem islamu; uniknęła też groźnego najazdu na własne terytorium. Jednak zwycięstwo nad Turkami i ocalenie Habsburgów nie przyniosło Polsce korzyści. Rzeczpospolita nie odzyskała ani Kamieńca, ani też Podola i prawobrzeżnej Ukrainy (wróciły one do Polski dopiero po 16 latach kolejnych wojen z Turcją). Wzmocniła się za to Austria, która w XVIII wieku znalazła się w gronie zaborców Polski. Tego Sobieski przewidzieć nie mógł. Potomni wspominali go zawsze z wdzięcznością. Król Jan III kojarzony jest słusznie z wielkością dawnej Rzeczypospolitej, jako obrońca chrześcijaństwa i pogromca Turków.

WYKORZYSTANO: NIEDZIELA